



Andrzej Wróblewski

STO LAT POLSKIEGO PORTRETU. WYSTAWA JUBILEUSZOWA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH

„Echo Tygodnia”, Kraków, 1954, nr 11, s. 2.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych to zasłużona w Krakowie instytucja upowszechniania sztuki. Dysponując najlepszymi salami wystawowymi, TPSP po wojnie przyczyniło się wydatnie do żywego ruchu artystycznego, na który składały się periodyczne pokazy Związku Plastyków, wystawy indywidualne i rocznice (np. [Felicjana] Kowarskiego, [Olgi] Boznańskiej, [Leona] Wyczółkowskiego), wreszcie wystawy zagraniczne (ostatnio sztuka hinduska).

Obecna wystawa obrazuje historię polskiego malarstwa portretowego w okresie istnienia TPSP (1854–1954)¹. Oczywiście – są to obrazy, jakie można było skompletować ze zbiorów krakowskich, nie każdy więc malarz występuje tu w najlepszej „obsadzie”. Mówiąc stylem naukowym, wystawa daje przegląd ewolucji portretu w okresie monachijskim, naturalizmu, secesji i wczesnego impresjonizmu. Spróbujmy scharakteryzować wymienione szkoły malarskie.

Rozwijająca się w połowie wieku XIX szkoła w Monachium wywarła duży wpływ na sąsiednie kraje poprzez malarzy, którzy zjeżdżali się tu na okres studiów. Twórczość ich w dziedzinie portretu charakteryzuje ciemno-brązowy ton, który przebija we wszystkich cieniach, panuje nad ciemnym, abstrakcyjnym tłem: dopiero z tego tonu wydobywają się oświetlone części twarzy i ubrania malowane z fotograficzną ścisłością (przykładem może tu być niemal każdy portret w małej sali na lewo od wejścia, a najbardziej radykalny w opisanej manierze jest późny obraz [Wacława] Szymanowskiego, nr 113).

Artyści wyczuwali jednak nieprawdziwość manieri monachijskiej i zaczęli pokazywać jak światło równomiernie pada na wszystkie przedmioty i na tło (ściana czy draperia). Równocześnie wprowadzili kolor lokalny przedmiotów, tak, że zamiast ogólnego brązowego tonu obraz rozpada się na przypadkowe zestawienia barw ubrania, ściany, draperii itd. W ten sposób powstał kierunek nazywany naturalizmem (– nie mylić z ogólniejszym pojęciem naturalizmu jako pewnej postawy twórczej).

Gatunek naturalistycznego portretu o cechach reprezentacyjnych, ulubiony przez elitę umysłową i finansową początków XX wieku, przetrwał aż do dwudziestolecia; najpóźniejszym twórcą tego rodzaju portretów był Kazimierz Pochwalski (zm. 1940), autor wielkiej liczby wizerunków galicyjskich dygnitarzy. Należący już do nowszych kierunków arty-

¹ *Wystawa retrospektywna portretu polskiego w okresie od 1854–1954 w stuletni jubileusz TPSP, marzec–kwiecień 1954.*



stycznych [Józef] Mehoffer, [Jacek] Malczewski, Wyczółkowski, [Fryderyk] Pautsch, [Konrad] Krzyżanowski i inni, podejmują analogiczne zamówienia społeczne z tym, że ich indywidualne cechy raczej ośmieszają omawiany gatunek portretu, dowodząc jego anachroniczność (fantastyczne tło u Malczewskiego, ekspresja psychologiczna u Wyczółkowskiego, eksperymenty kolorystyczne Pautscha). Znajdujący się na wystawie portret [Teodora] Aksentowicza: *W. Wędkiewicz, prezes klubu prawników i koła art.-liter.* robi wrażenie mimowolnej kpiny. Dalszym zdegenerowaniem tego typu portretu jest portret pięknej, a raczej upiększonej kobiety, popularny w dwudziestoleciu, a na wystawie widoczny np. wśród prac Wojciecha Kossaka, [Franciszka] Żmurki, [Stanisława] Batowskiego itd.

Wracając do ewolucji portretu, zaznaczmy ogólne pojawienie się na początku XX wieku wczesnego impresjonizmu i secesji, których geneza wymagałaby zbyt długiego omówienia. Dlatego powiemy tylko ogólnie, że portret naturalistyczny nabiera cech dekoracyjnych; wygląd przedmiotów zostaje wywłaszczony i stylizowany zależnie do potrzeb kompozycji obrazu. U Mehoffera widzimy wyraźnie tendencję zestawienia dość ogólnych płaszczyzn, ograniczonych konturem, przy czym redukuje się światłocień i przestrzeń w obrazie. W porównaniu z nim tacy malarze, jak [Wojciech] Weiss i Pautsch nastawiają się bardziej na śmiałą głębię przedmiotu, plamę barwną. Wyczółkowski w swoich pastelach dba o silny wyraz psychologiczny postaci, a [Stanisław] Wyspiański jest najtypowszym na wystawie reprezentantem secesji, gdzie w obrazie największą rolę gra specyficzny, falisty kontur. Osobną pozycją na wystawie jest Olga Boznańska, której prace (nie wszystkie zresztą) zapowiadają kolorystyczny kierunek w malarstwie (postimpresjonizm albo koloryzm), typowy dla trzydziestych i czterdziestych lat naszego wieku.

Niniejsza recenzja jest właściwie tylko komentarzem do wystawy i dlatego nie było możliwe zajęcie się poszczególnymi pracami i artystami, jakkolwiek poziom większości obrazów jest wysoki i stanowi ciekawy materiał do analizy.

